

# Grzegorz Jaśkiewicz

---

## Polemika antydoketystyczna u św. Ignacego z Antiochii

---

Studia Ełckie 13, 401-408

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## POLEMIKA ANTYDOKETYSTYCZNA U ŚW. IGNACEGO Z ANTIOCHII

Każdy wykład inaugurujący nowy rok akademicki w seminarium winien być ze wszech miar instruktynwny. Nie może to być sztuka dla sztuki czy też nauka dla własnego zadowolenia, przed czym przestrzegał Jan Chryzostom<sup>1</sup>. Uprawianie nauk teologicznych, a w sposób szczególny teologii dogmatycznej czy patrologii, ma służyć pokrzepieniu innych w wierze oraz zwalczaniu błędów i herezji.

Pierwszą herezją chrystologiczną był doketyzm. W encyklopediach międzynarodowych drukowanych w tym roku znajdujemy ten termin, a pod nim na ogół jedno zdanie, które mówi, że początki tej herezji sięgają I wieku i że według niej Chrystus miał pozorne ciało albo w ogóle go nie miał. Były różne mutacje doketyzmu. Kłamstwo to szerzyli zwłaszcza gnostycy na bazie wyrażenia „wydaje mi się”, bo wydawało się im czymś nieprawdopodobnym, aby Syn Boży mógł przyjąć ciało, które oni wiązali z wszelkim złem! Ta opinia zaczęła się odrzuceniem krzyża (*scandalum crucis*). Ci, którzy ją promowali, nie mogli zaakceptować, że Zbawiciel mógłby umrzeć jak niewolnik czy przestępca i wmawiali, że Bóg jest duchem i nie może mieć ciała. Wyrażenie *wyduje mi się* (δοκεῖ μοι) stało się źródłem relatywizmu w teologii.

Herezja ta była znana już w czasach apostołskich. Zwalczał ją pierwszy list św. Jana, który zaczyna się od słów: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce” (1 J 1,1). W tym Liście czytamy dalej: „Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. Każdy zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest

---

Ks. Grzegorz Jaśkiewicz – kapłan diecezji siedleckiej; mgr filologii klasycznej i dr hab. teologii; lektor i wykładowca patrologii i mariologii w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej; adres do korespondencji: gregun@wp.pl.

<sup>1</sup> J. Chryzostom, *O kapłaństwie* III, 9, w: POK 23, s. 52.

z Boga; i to jest duch Antychrysta, który - jak słyszeliście - nadchodzi i już teraz przebywa na świecie (1 J 4,2-3). W drugim z kolei Liście zawarł znamienne stwierdzenie: „Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodziciele, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim. Taki jest zwodzicielem i Antychrystem” (2 J 7).

Nie ulega wątpliwości, że pierwsi Ojcowie Kościoła musieli przeciwstawić się tej filozofii, która niszczyła chrześcijaństwo w zarodku, bowiem ciało to *cardo salutis*, jak powie później Tertulian<sup>2</sup>. Do tych, którzy jako pierwsi podjęli polemikę z głosicielami tej herezji należy Ignacy Antiocheński. Jego wywody przyczyniały się do skutecznej obrony przed doketami oraz do pogłębienia prawd wiary i Pisma Świętego.

### **Biografia św. Ignacego i jego twórczość**

Ignacy Antiocheński zwany jest Teoforem (niosącym Boga). Był biskupem i męczennikiem. Zasłynął jako mistyk. Jego wspomnienie w kalendarzu liturgicznym obchodzimy 17 października. Około 105 roku, za panowania cesarza Trajana, został uwięziony wraz z grupą współwyznawców i skazany na rozszarpanie przez dzikie zwierzęta na arenie w Rzymie. Podczas podróży z Antiochii do Rzymu spotykał się z przedstawicielami różnych wspólnot chrześcijańskich i napisał siedem listów. Listy stanowią coś w rodzaju „dziennika duszy” biskupa męczennika.

### **Zarys jego polemiki antydoketystycznej<sup>3</sup>**

Ignacy Antiocheński do Kościoła w Smyrnie pisał, że ceni sobie wiarę wspólnot, które nie uległy doketyzmowi. Za to wielbi Boga, mając na myśli odbiorców listu:

„Wielbię Jezusa Chrystusa, Boga, który [...] będąc naprawdę według ciała z rodu Dawida, jest Synem Bożym według woli i potęgi Boga, naprawdę urodził się z Dziewicy, został ochrzczony przez Jana, aby «wypełnić wszystko, co sprawiedliwe», a za Poncjusza Piłata i tetrarchy Heroda naprawdę został przybity za nas w ciele. Tylko dzięki owocom Jego krzyża, dzięki Jego męce po Bożemu błogosławionej, jesteśmy, kim jesteśmy. Toteż przez swoje zmarłychwstanie «podniósł On sztandar» na wieki, aby świętych

---

<sup>2</sup> Tertulianus, *De resurrectione mortuorum* 8, w: PL 2, 806.

<sup>3</sup> Niniejszy fragment stanowi ekscerpt książki: G. Jaśkiewicz, *Doketyzm jako wyraz relatywizmu w teologii*, Ząbki 2009, s. 150-155.

i wiernych swoich, czy to Żydów, czy to spośród pogan, [zgromadzić] w jednym ciele swojego Kościoła. To wszystko wycierpiał dla nas, abyśmy zostali zbawieni. A cierpiał i naprawdę zmartwychwstał, nie tak, jak mówią niektórzy niewierni, że cierpiał pozornie, a przyszłość ich zgodna z tym, co myślą, gdyż będą bezcieleśni i podobni do demonów. Ja bowiem wiem i wierzę, że nawet po swoim zmartwychwstaniu Jezus był w ciele. A kiedy przyszedł do Piotra z towarzyszami, powiedział do nich: «Weźcie, dotknijcie mnie i zobaczcie, że nie jestem bezcielesnym demonem». I natychmiast dotknęli Go i uwierzyli, trzymając się mocno Jego ciała i ducha. Dlatego też śmiercią wzgardzili i okazali się ponad śmierć wyżsi. A po swym zmartwychwstaniu Jezus jadł i pił razem z nimi jak istota cielesna, chociaż duchowo był zjednoczony z Ojcem»<sup>4</sup>.

Cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa były zatem realne i rzeczywiście dotyczą Jego ciała. W tym tekście pojawia się i zasługuje na podkreślenie termin *naprawdę* (ἀληθῶς), który został zastosowany kilka razy. Nawet po zmartwychwstaniu Chrystus zachowywał się ὡς σαρκικός. Ignacy zapewnia o Jego człowieczeństwie (ἀληθῶς ὄντα ἐκ γένους «Δαυὶδ κατὰ σάρκα», υἱὸν θεοῦ). Kładzie w ten sposób fundament pod ważność rzeczywistości ludzkiej i boskiej Chrystusa przed wszelkimi ewentualnymi zafałszowaniami. Widać tu polemikę z (judaizującymi) doketami. Podobne odniesienie znajdujemy w jego liście do Efezjan:

Jeden jest Lekarz,  
cielesny i zarazem duchowy,  
zrodzony i niezrodzony,  
przychodzący w ciele Bóg (ἐν σαρκὶ γενόμενος θεός),  
w śmierci życie prawdziwe,  
zrodzony z Maryi i zrodzony z Boga (καὶ ἐκ Μαρίας καὶ ἐκ θεοῦ),  
najpierw podległy cierpieniu,  
a teraz mu już nie podlegający,  
Jezus Chrystus, nasz Pan<sup>5</sup>.

Termin *niezrodzony* oznaczał transcendencję Boga. Tekst odpiera gwałtowny atak tych, którzy mówili nieprawdę. Ignacy głosi, że Chry-

<sup>4</sup> I. Antiocheński, *Do Kościoła w Smyrnie* I, 1-III, 1, w: BOK 10, s. 136.

<sup>5</sup> Tenże, *Do Kościoła w Efezie* VII, 2, w: BOK 10, s. 115.

stus jest Bogiem i człowiekiem. Ks. M. Starowieyski, komentując ten tekst, mówi, że po jego przeczytaniu myślimy o napisanym trzy wieki później i przyjętym na Soborze Chalcedońskim (451 r.) Liście Leona Wielkiego do Flawiana, w którym wykląda naukę o dwóch naturach związanych w jednej Osobie Jezusa Chrystusa. To wspomniane określenie dogmatyczne poprzedziło przeszło dwadzieścia lat gwałtownych sporów związanych z nestorianizmem i monofizytyzmem. A przecież tę naukę znajdujemy właśnie w przytoczonym powyżej tekście Ignacego. Iluż dyskusji by uniknięto, gdyby go dokładnie przemyślano. Jedność Bóstwa i człowieczeństwa w Chrystusie prowadzi do jedności człowieka z Bogiem, z Jego ciałem i duchem, używając ignacjańskiej terminologii, a w terminologii późniejszej – z Jego naturą ludzką i Boską<sup>6</sup>.

Ten Ojciec Apostolski, podkreślając prawdziwe człowieczeństwo Chrystusa, ostrzega przed błędną nauką, a nawet wzywa do modlitwy za tych, którzy ją szerzą, aby się nawrócili:

„Pewni ludzie wyrzekają się Go przez swoją niewiedzę, a raczej to Pan się ich wyrzeka, gdyż są orędownikami śmierci raczej niż prawdy. Nie przekonały ich prorocтва ani prawo Mojżeszowe, ani nawet aż do dziś dnia Ewangelia, ani cierpienia każdego z nas. I o nas bowiem myślą tak samo. A cóż mi przyjdzie z kogoś, kto mnie chwali, jeśli obraża mojego Pana, nie wyznając, że przyjął On ciało? Kto tego nie wyznaje, wyrzeka się Go całkowicie, sam będąc własnym grabarzem. Imion tych ludzi, jako że są niewierni, nie uważam za słuszne napisać. Obym nawet mógł o nich nie pamiętać, dopóki się nie nawrócą, by uwierzyć w mękę, która jest naszym zmartwychwstaniem”<sup>7</sup>.

Ci (adwokaci śmierci) są umarli duchowo, którzy negują rzeczywistość wcielenia Pańskiego. Język grecki zawiera tu grę słów<sup>8</sup>. Terminem σαρκόφορον był określony Chrystus, a kto tego nie uznaje, zasługuje na swoistą nazwę νεκροφόρος, jako że nie chce skorzystać z ofiarowanego przez Niego zbawienia. Ta polemika antydoketystyczna charakteryzuje się tym, iż zbija błąd, który polegał na tym, że Wcielenie uważano

<sup>6</sup> Por. M. Starowieyski, *Wstęp, komentarz i opracowanie*, w: BOK 10, s. 108.

<sup>7</sup> I. Antiocheński, *Do Kościoła w Smyrnie* V, 1-3, w: BOK 10, s. 137.

<sup>8</sup> Ad Smyr. V, 2: Τί γάρ με ὠφελεῖ τις, εἰ ἔμε ἐπαινεῖ, τὸν δε κύριόν μου βλασφημεῖ, μὴ ὁμολογῶν αὐτὸν σαρκόφορον; ὁ δε τοῦτο μὴ λέγων τελείως αὐτὸν ἀπήρηται, ὡν νεκροφόρος.

za niegodne Boga, a cierpienie Syna Bożego za skandal (por. Ga 5,11; 1 Kor 1,23). Ignacy podkreślał, że Jezus Chrystus jest naszym prawdziwym życiem<sup>9</sup>. Ta doktryna jest ważna, ponieważ niesie w sobie zbawienie: „Niechaj nikt nie oszukuje: i byty niebieskie, i chwała aniołów, i władcy widzialni i niewidzialni, jeżeli nie uwierzą w Krew Chrystusową, ich także sąd czeka”<sup>10</sup>. Jak miłość i wiara łączą człowieka z Chrystusem, tak podobnie ta miłość i wiara jednoczą z Bogiem „w jedności ciała i ducha”<sup>11</sup>. Owa jedność jest zagwarantowana przez jedność ducha i ciała w Chrystusie (*pneuma i sarks*)<sup>12</sup>. Są to dwa terminy w języku Ignacego, których nie przeciwstawia, jak to było w gnostycyzmie. Ten proces jedności poprzez ciało wiąże nas z Ojcem. Używając wielokrotnie terminu *sarks*, podkreśla Wcielenie Słowa, a odnosząc go do człowieka, wskazuje jego związek z Chrystusem. Ignacy Antiocheński mówił o Chrystusie: *theos sarkophoros*, podkreślając Jego bóstwo i realność ludzkiego ciała, nie określając jednak precyzyjnie kompletności ludzkiej natury<sup>13</sup>.

Historyczna prawda zbawczych wydarzeń stanowi fundament dogmatu chrystologicznego. Chrześcijaństwo pozbawione tego historycznego fundamentu rozmywa się w ponadczasowych i pozaświatowych spekulacjach o eonach oraz w kombinacjach idei<sup>14</sup>. Tak było w przypadku filozofii gnostyckiej. Co więcej, gdy odrzuci się prawdę o Wcieleniu, to konsekwentnie neguje się także widzialną stronę Kościoła i sakrament Eucharystii. Jeżeli bowiem Chrystus byłby bez ciała i krwi, to jaki rodzaj ciała reprezentuje chleb i wino – obrazy (postacie), którymi ustanowił

---

<sup>9</sup> Tamże; por. I. Antiocheński, *Do Kościoła w Magnezji* I, 2, w: BOK 10, s. 120: „[...] sławię Kościoły i życzę im zjednoczenia z ciałem i duchem Jezusa Chrystusa, naszego wieczystego Życia, zjednoczenia w wierze i miłości, gdyż nic nie ma nad nią ważniejszego, a przede wszystkim zjednoczenia z Jezusem i z Ojcem. W Nim oprzemy się wszelkim groźbom księcia tego świata, a uniknąwszy ich, szczęśliwie dojdziemy do Boga”.

<sup>10</sup> Tamże VI, 1.

<sup>11</sup> Tamże, XII, 1, s. 139.

<sup>12</sup> Nauka teologiczna o Jezusie Chrystusie przeszła przez trzy stadia rozwojowe i zarazem trzy typy: Duch – ciało, Logos – ciało i Logos – człowiek. Ignacy reprezentuje ten pierwszy etap. Zob. Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 1999, s. 762-763.

<sup>13</sup> H. Pietras, *Początki teologii Kościoła*, Kraków 2000, s. 196.

<sup>14</sup> G.L. Müller, *Podręcznik Teologii Dogmatycznej. Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie*, Kraków 1998, s. 308.

pamiętkę, którą należy kontynuować<sup>15</sup>. U Ojców greckich bardzo rozwinięty został bezpośredni związek między Eucharystią a Wcieleniem<sup>16</sup>.

Zło doketyzmu polegało nie tylko na zniekształcaniu prawdy o Chrystusie, lecz także na niszczeniu jedności Kościoła. Z całą stanowczością i zaangażowaniem Ignacy starał się eliminować nielogiczne zapędy herezjarchów. Głosił:

„Bądźcie więc głusi, kiedy wam mówią o czymś innym niż o Jezusie Chrystusie, z rodu Dawida, Synu Maryi, który naprawdę się narodził, który jadł i pił, naprawdę był prześladowany za Poncjusza Piłata, naprawdę został ukrzyżowany i umarł, a oglądały Go niebo i ziemia, i otchłań. On też naprawdę powstał z martwych. To Jego Ojciec wskrzesił Go. Ojciec również na Jego podobieństwo i nas, wierzących w Niego, wskrzesi w Jezusie Chrystusie, poza którym nie ma dla nas prawdziwego życia. Jeśli zaś, jak to mówią niektórzy bezbożnicy, to jest niewierni, cierpiał On tylko pozornie – oni sami istnieją pozornie! – po cóż ja jestem więźniem? po cóż pragnę walczyć z dzikimi zwierzętami? A więc umieram daremnie! Tak więc kłamię przeciwko Panu!”<sup>17</sup>.

Był to żywy głos, doświadczenie religijne przemyślane i okupione cierpieniem. Świadczenie to wiązało się po raz kolejny z wyznaniem wiary, że Pan przyjął prawdziwe ciało, był rzeczywiście przybity

---

<sup>15</sup> I. Antiocheński, *List do Kościoła w Smyrnie* VII, 1, w: BOK 10, s. 137: „Powstrzymują się od Eucharystii i modlitwy, gdyż nie wierzą, że Eucharystia jest Ciałem Pana naszego, Ciałem, które cierpiało za nasze grzechy i które Ojciec w swej dobroci wskrzesił. Tak więc ci, co odmawiają daru Boga, umierają wśród swoich dysput. Lepiej byłoby dla nich, żeby mieli miłość, bo w ten sposób i oni mogliby zmartwychwstać”.

<sup>16</sup> L. Scheffczyk, *Zmartwychwstanie*, Warszawa 1984, s. 280-282: „Ojcowie Kościoła często wyrażali pogląd, że zmartwychwstanie (wszystkich ludzi) dokonuje się dzięki ciału i krwi Chrystusa, tzn. w mocy Eucharystii. W interesującym jednak nas kontekście rozstrzygającą jest myśl, że Eucharystia tę swoją moc zbawczą otrzymuje ze zmartwychwstania Jezusa Chrystusa i że ciało eucharystyczne ujmowane jest w ścisłym związku z uduchowionym ciałem zmartwychwstałym. [...] Ścisły związek obecności eucharystycznej z uduchowionym ciałem i zmartwychwstaniem dowodzi swego teologicznego znaczenia także przez to, że zwraca się przeciw każdej doketyzycznej czy dualistycznej próbie pozbawienia realności elementu cielesnego, a z wielką powagą broni trwałej przynależności ciała Chrystusa do dzieła zbawczego, we wszystkich jego fazach i rozwinięciach”.

<sup>17</sup> I. Antiocheński, *Do Kościoła w Tralleis* IX-X, w: BOK 10, s. 126.

do krzyża. W przeciwnym razie nie byłoby odkupienia, a nasza wiara byłaby daremna. Podtrzymywanie doketyzmu jest dla Ignacego pustką, która nic nie wnosi w życie, powoduje utratę jego sensu.

Ignacy potępiał doketyzm jako herezję niszczącą chrześcijaństwo. Tworzyła ona wątpliwości w prawowiernej nauce. Czyż Chrystus nie dokonał wcielenia, aby przebóstwić ludzkość? Cel Wcielenia był taki, że Jezus pozostaje w dalszym ciągu Bogiem. Ortodoksyjna nauka katolicka rozwiązała problem na Soborze w Chalcedonie w 451 roku, definiując, że Chrystus jest jednocześnie człowiekiem i Bogiem, a konkretnie, że jest w Nim jedna Osoba i dwie natury<sup>18</sup>.

Ten Ojciec Kościoła podkreślał, że Syn Boży zjawił się w ludzkim ciele, aby nas odkupić. Ta nauka ma być motywacją do dobrego życia i przygotowaniem na spotkanie z Panem:

„Niechaj cię nie niepokoją ci, co wydają się godni wiary, a głoszą błędną naukę. Trwaj niezłomnie jak kowadło pod ciosami młota. Wielki to zawodnik, który jest bity, a zwycięża. Zwłaszcza dla Boga musimy wszystko znosić, żeby i On nas znosić zechciał. Bądź bardziej gorliwy niż jesteś. Ucz się poznawać czas właściwy. Wyczekuj Tego, który jest ponad wszelką zmiennością, poza czasem, niewidzialnego, który dla nas stał się widzialny, niedotykalnego, nie znającego cierpienia, który dla nas cierpienie poznał, który dla nas zniósł wszystko na wszelki sposób”<sup>19</sup>.

Jezus prawdziwie, a nie pozornie, urodził się, cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Ignacy sam w tym antycypował, gdy dobrowolnie szedł na śmierć, w rzeczywistości, a nie pozornie, mając na uwadze to, że zmartwychwstanie Jezusa było jak najbardziej wiarygodne.

### Wnioski

Negowanie Wcielenia było głównym błędem doketów. Człowiek, gdy odrzuca tę prawdę, może dojść do absurdalnych wniosków. Dziś miesza się pojęcia fałszu i prawdy do tego stopnia, że formułuje się maksymę: Jeśli ktoś mówi, że nie ma prawdy – to mówi prawdę. Uprawianie takiej filozofii prowadzi już na starcie do błędu. Podczas procesu Jezusa Piłat zapytał: „Cóż to jest prawda?” (J 18,38). Potraktował to jako pyta-

<sup>18</sup> G. Bardy, *Docétism*, w: „Dictionnaire de Spiritualité”, t. 3, Paris 1957, kol. 1465-1466.

<sup>19</sup> I. Antiocheński, *List do Polikarpa* III, 1-3, w: BOK 10, s. 141.



nie retoryczne. Nie czekał na odpowiedź, bo był przekonany, że odpowiedzi nie ma. Jako ciekawostkę można przypomnieć, że opierając się na tekście łacińskim, stworzono anagram pilatowego pytania: *Quid est veritas?* i znaleziono odpowiedź: *Est Vir qui adest*. Tą Prawdą jest Chrystus, który jest obecny w historii świata, jest początkiem i końcem świata. Nie można o tym zapomnieć i nie może się nikomu wydawać, że On nie istniał w historii, albo że był bezcielesny. Gdyby tak było, to nigdy nie zostałby poznany. Chrześcijanie zgodnie z zachętą św. Pawła winni mocno trwać w swojej wierze, w wierze otrzymanej od Apostołów i ich następców (por. 1 Kor 16,13). Te słowa wybrzmiały w naszej ojczyźnie nowym echem, gdy papież Benedykt XVI powtarzał nam: *Trwajcie mocno w wierze*.

## LA POLÉMIQUE ANTI-DOCETE CHEZ ST. IGNACE D'ANTIOCHE

### Résumé

Le présent article fut présenté durant l'inauguration solennelle d'un Séminaire Diocésain à Siedlce. Il décrit les principes concernant la première hérésie christologique - c'est-à-dire - le docétisme, lequel est considéré comme une source de doctrines erronées ou de simple relativisme.

Ignace d'Antioche était un des premiers à réagir et à contester ceux qui affirmait que le Christ n'était qu'une pure apparence ou qui n'ait son corps dans sa totalité. Il encourageait aussi ceux qui voulait bien l'entendre avec des arguments logiques, bibliques et théologiques en vue de comprendre et d'accepter l'Incarnation de Jésus-Christ, ses souffrances endurer pour nous, sa mort cruel, et enfin sa résurrection dans la chair. Ceci lié à l'Eucharistie – Le Corps du Christ. Les vives réactions joint aux textes d'au-dessus nous prouvent que l'humanité de Jésus Christ n'est pas un mythe, une fable, une légende ou même une simple vision. Elles nous encouragent à demeurer ferme dans la foi (cf. 1 Cor 16, 13).